

prezes Polskiego Związku Brydża Sportowego.

menedżera | październik 2014

rodzice albo koledzy w szkole. Od mniej więcej lat 80. ubiegłego wieku udało się wprowadzić naukę brydża do szkół, domów kultury i klubów sportowych. Tam też najłatwiej sprawdzić, czy brydż jest grą akurat dla mnie czy dla Ciebie. Brydż sportowy ponownie staje się bardzo popularny. Na pewno jeszcze nie tak, jak w latach 70. i 80. – no, ale wtedy nie było komputerów (śmiejch) – lecz już w pewnych kręgach młodych ludzi po prostu nie wypada nie umieć w niego grać. Oczywiście, aby poznać reguły gry, wystarczy kilka spotkań. Aby natomiast zostać mistrzem, potrzebne są lata treningu. Jak to my mówimy: trzeba przerzucić kilka ton rozdań. W pierwszym okresie warto pracować pod okiem instruktora i czytać literaturę brydżową, gdzie mamy podane najlepsze rozwiązania. Potem warto podpatrywać, jak grają inni dobrzy gracze i – co bardzo ważne – grać z nimi w parze. A jeśli już mamy ambicje, by startować w rozgrywkach ligowych i turniejach, trzeba regularnie spotykać się z partnerem. Ustalić system, analizować rozegrane rozdania i ćwiczyć technikę. Najlepsze pary, przygotowując się do mistrzowskich imprez, pracują kilka godzin dziennie przez kilka tygodni non stop.

Co charakteryzuje dobrego zawodnika?

Na początek trzeba przede wszystkim opanować technikę gry i mieć dobrze opracowany system licytacyjny. Oczywiście należy umieć rozliczać rozdania, tzn. cały czas pamiętać o przebiegu licytacji i kartach pojawiających się na stole. Na najwyższym etapie gry potrzebne są umiejętności taktyczne jak i coś, co nazywamy „obecnością przy stoliku”, czyli jakby szósty zmysł. Ale te umiejętności zarezerwowane są dla wąskiej grupy arcymistrzów.

Karty rozdają panowie w sile wieku, którzy nie muszą nigdzie gnać?

W USA wiele osób poznaje brydża dopiero po przejściu na emeryturę. Te osoby mają czas, a w USA i spore oszczędności, mogą więc jeździć po całych Stanach, by grać w brydża. A ile te osoby mają radości, gdy zdobywają punkty klasyfikacyjne 1 kolejny wyższy tytuł! Widząc wiele zalet, jakie brydż może przynieść

starszym osobom, uruchomiliśmy w Polsce pilotażowy program „Brydż 60+”. Pierwsze efekty są bardzo pozytywne. Jednak urok brydża polega na tym, że jest sportem dla każdego. Od 10 do 100 lat – nie przesadzam! Najmłodszy mistrz świata ma 12 lat – jest nim Michał Maszenda, który zdobył ten tytuł podczas pierwszych oficjalnych zawodów do lat 15, które odbyły się w tym roku w Stambule. Natomiast najstarszym zawodnikiem, który zdobył złoty medal na oficjalnych rozgrywkach rangi mistrzostw świata, był Boris Schapiro. Miał wtedy 93 lata. W Polsce postawiliśmy na młodzież i uczymy brydża już w zasadzie od pierwszej klasy gimnazjum. Tą dyscypliną interesują się zarówno chłopcy, jak i dziewczęta. W grupie do lat 15 – 16 dziewczęta nawet przeważają. Polska jest czołowym krajem, jeśli chodzi o liczbę zdobytych medali na mistrzostwach świata czy Europy w konkurencji juniorów i junierek.

Pamięta Pan swoje pierwsze rozdanie?

Pochodzę z rodziny brydżowej: grał mój tata, grali wujkowie. W domu często rozmawiano o brydżu, było sporo brydżowej literatury. Grałem już od szkoły podstawowej, ale tak naprawdę zacząłem na studiach. Pod koniec zdałem sobie jednak sprawę, że nie mam zbyt dużego talentu i arcymistrzem nie zostanę. Rozpocząłem więc działalność społeczną jako działacz i organizator życia brydżowego. Od 2000 roku jestem prezesem Polskiego Związku Brydża Sportowego. Sukcesy polskiego brydża – zarówno sportowe, jak i organizacyjne – sprawiły, że zostałem wybrany na wiceprezidenta Europejskiej Ligi Brydża (EBL), a od 2010 roku jestem również wiceprezydentem Światowej Federacji Brydża (WBF).

Rozmawiała: Michalina Pietkiewicz



***Radosław Kielbaś** – polski bankowiec, brydżysta, mistrz regionalny, trener II klasy; sędzia okręgowy, prezes i odznaczony Złotą Odznaką działacz Polskiego Związku Brydża Sportowego.